Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ SOBOTA, 21 GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 135

Dziś będzie nowy rząd?
Konflikt o prawa komisji dla zbadania zajść z oficerami

Warszawa, 21 grudnia.

(Tel. od wł. koresp.).

W SEJMIE. A WIĘCEJ JESZCZE W W KOŁACH POLITYCZNYCH NA MIEŚCIE UTRZYMUJE SIĘ WERSJA, ŻE W CIĄGU DNIA DZISIEJSZEGO NASTĄPI DESYGNOWANIE PREMJERA NOWEGO RZĄDU, A WIECZOREM P. PREZYDENT WYJEDZIE DO SPAŁY.

DESYGNOWANY PREMJER W CIĄGU ŚWIĄT BĘDZIE SIĘ STARAŁ UTWORZYĆ RZĄD, KTÓRY BYŁBY MIANOWANY PO ŚWIĘTACH.

Warszawa 21 grudnia.
(Tel. od wł. koresp.)

Dziś o godz. 11-ej rano rozpoczęło się posiedzenie sejmu, ostatnie przed świętami. Na porządku dziennym znajdują się dwie sprawy, które już wędrują przez sejm od 2 tygodni, a mianowicie

SPRAWA PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI,

oraz zmiana regulaminu sejmowego, co przedewszystkiem obchodzi sam sejm, a mniej szerszą opinję publiczną.

Jedynym punktem na porządku dziennym, który wywoła ożywienie jest sprawa wyboru komisji dla zdadania

ZAJŚĆ Z OFICERAMI W SEJMIE.

Komisja regulaminowa wniosek uchwali i w jej imieniu referent poseł dr. Lieberman (PPS) przedłoży dziś sejmowi listę komisji, składającej się z 9 osób.

Do komisji wejdą 3 przedstawiciele BBWR, 2 PPS-u, i po jednym z klubu narodowego, ukraińskiego, stronnictwa chłopskiego i „Wyzwolenia".

ZATARG POMIĘDZY KLUBEM BB A OPOZYCJA

spowodowała sprawa ustalenia praw komisji w kwestji przesłuchiwania świadków. Opozycja uchwaliła, że komisja śledcza będzie miała prawo przesłuchiwać pod przysięgą, co jest niezwykle szerokiem uprawnieniem.

Klub BB żąda zaś zniesienia tego uprawnienia.

Tajemniczy mord w Łodzi
Świadkowie zbrodni — w obawie zemsty nie chcą nic powiedzieć
Policja na tropie morderców

Łódź, 21 grudnia.

Ubiegłej nocy władze policyjne zostały zaalarmowane

NIEZWYKLE TAJEMNICZYM MORDEM.

O g. 12 po północy, dozorca domu przy ul. Wapiennej 6 zauważył na podwórzu trzech mężczyzn, pochylonych nad jakimś osobnikiem,

LEŻĄCYM W KAŁUŻY KRWI NA ZIEMI.

Mężczyźni ci szeptali ze sobą, lecz żaden z nich nie śpieszył rannemu z pomocą.

— Co tu się stało? — spytał ich dozorca.

— Ranny jest, źle z nim — odpowiedzieli mu lakonicznie.

Dozorca domu przyniósł lampę i przy jej świetle ujrzał straszny widok.

Młody, mężczyzna leżący na ziemi,

MIAŁ ROZPRUTY BRZUCH.

z którego wypłynęły jelita. Dawał on już bardzo słabe oznaki życia. Zaalarmowano natychmiast pogotowie, które przewiozło go do szpitala św. Józefa, gdzie zmarł dziś o g. 6 rano.

Był to, jak ustalono 26-letni Albin Domagała, woźnica z Nowej Mani. W jakich okolicznościach został on zamordowany — dotychczas nie ustalono.

Trzej osobnicy, których zastano przy Domagale na podwórzu domu przy ulicy Wapiennej 6: Stanisław Rosiak (Srebrzyńska 47), Zygmunt Pilger, bez stałego miejsca zamieszkania i Józef Rypalski (Wapienna 5),

MILCZĄ UPARCIE.

Sprowadzeni do komisarjatu, oświadczyli oni jedynie, że zauważyli Domagałę na ulicy, słaniającego się na nogach, więc zanieśli go na podwórze. W toku energicznego dochodzenia zdołano narazie stwierdzić, że zamordowany woźnica wczoraj wieczorem był w jakiejś knajpie i tam prawdopodobnie padł ofiarą napaści. Trzej przytrzymani mężczyźni nie byli prawdopodobnie sprawcami zabójstwa, lecz jedynie jego świadkami. Nie chcą oni jednak wyjawić nazwiska zbrodniarza,

OBAWIAJĄC SIĘ ZEMSTY.

Policja chcąc za wszelką cenę wyświetlić krwawą tajemnicę, przesłuchała już dziś kilkanaście osób, których zeznania będą prawdopodobnie posiadały duże znaczenie dla ustalenia właściwego mordercy.

dg.

Straszna choroba
rozniesiona wśród dzieci przez 7-let. dziewczynkę

Bydgoszcz, 21 grudnia.
(Telefonem od wł. koresp.)

Przed tutejszym sądem okręgowym rozgrywała się potworna sprawa. 7-letnia córeczka niejakich Szulców zaraziła się od swego starszego otoczenia chorobą weneryczną.

Nieleczona, bawiła się z dziećmi na ulicy. Dzieci zaraziły się od niej i zaraziły następnie inne dzieci.. Choroba szerzyła się dalej, aż jeden z lekarzy zainteresował się złym wyglądem 12-letniego znanego sobie chłopczyka, zbadał go i całą sprawę wyprowadził na światło dzienne.

W sądzie odbyła się rozprawa przeciwko Szulcom, oskarżonym o ukrywanie choroby wenerycznej. W charakterze świadków zeznawało około 60 dzieci, które opowiadały o scenach, rozgrywających się w ognisku rodzinnem Szulców i o braku opieki, przypominającym niektóre obrazki z Rosji sowieckiej.

Oskarżeni Szulcowie skazani zostali po 6 miesięcy więzienia.

Skandal z Petkiewiczem
Amerykanie nie chcą mu pozwolić na startowanie

Warszawa, 21 grudnia.
(Tel. od wł. koresp.)

Do Warszawy przybył wczoraj numer największego dziennika polskiego w Ameryce, a mianowicie wychodzącego w Buffalo „Dziennika dla wszystkich". W dzienniku tym podana jest wiadomość, że do Ameryki przybył znany polski sportowiec, Petkiewicz, o którym prasa polska pisała, że ma startować w Ameryce i że przyjechał do Ameryki na specjalne zaproszenie.

Dziennik amerykański podaje od siebie, iż amerykański związek lekkoatletyczny

PETKIEWICZA NIE ZAPRASZAŁ, ANI NIC NIE WIE O JEGO PRZYJEŹDZIE,

a najprawdopodobniej wogóle nie pozwoli Petwiewiczowi startować, gdyż taki start nie byłby zgodny z przepisami amatorskimi o sporcie, jako że

PETKIEWICZ OTRZYMAŁ PIENIĄDZE NA PRZYJAZD DO AMERYKI.

Cała wiadomość powyższa jest mocno zastanawiająca, przedewszystkiem dlatego, że pieniądze na przyjazd otrzymywali dotychczas zawsze wszyscy sportowcy — amatorzy europejscy.

„Dziennik dla wszystkich" podaje dalej krótki wywiad z prezesem amerykańskiego związku lekkoatletycznego w którym ten mówi, że Petkiewicz tylko wtedy będzie mógł startować o ile okaże się, że przyjechał na własny koszt — co się oczywiście okazać nie może.

—6 stopni

Łódź, 21 grudnia.

Dzisiejszej nocy natężenie zimna wzmogło się znów w znacznym stopniu. Termometr w nocy wskazywał blisko 10 stopni poniżej zera. Nad ranem rtęć poczęła się podnosić i o godz. 8-ej wskazywała 8 stopni, a o godz. 10-ej 6 stopni poniżej zera. Zupełny brak wiatru powoduje, jednak, iż mróz dzisiejszy nie jest narazie tak dotkliwy jak w dniu wczorajszym.

5-złotówki bez dźwięku
będą wymieniane bez ograniczeń

Bank Polski i Mennica państwowa przyjmować będą bez ograniczeń do wymiany srebrne 5-złotówki, o brakach technicznych, wynikłych przy wybijaniu.

Jak wiadomo, w obiegu zdarzają się zupełnie autentyczne monety, które nie wydają jednak normalnego dźwięku z powodu wewnętrznych pęknięć.

Ulica Clemenceau w Warszawie

Warszawa, 21 grudnia

Na najbliższem posiedzeniu komisji nazw ulic przy wydziale technicznym magistratu rozważany będzie wniosek o nadaniu jednej z ulic m. stoł. Warszawy nazwy Jerzego Clemenceau. Projektowane jest nadanie tej nazwy jednej z okazalszych ulic nowopowstałych nowoczesnych dzielnic Warszawy.

Wybitny automobilista
popełnił samobójstwo

Warszawa, 21 grudnia.

Wczoraj około godz. 11.20 rano w mieszkaniu własnem przy ul. Nowogrodzkiej nr. 40, wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo właściciel biura automobilowego oraz fabryki szyldów i wyrobów metalowych Paweł Bitschan. Kula utkwiła w sercu, powodując natychmiastową śmierć.

Tragicznie zmarły był znany w szerokich kołach towarzyskich Warszawy, m. in. jako komandor licznych raidów samochodowych, organizowanych przez Automobil-Klub Polski, którego zmarły był czynnym członkiem.

Samobójstwo śp. Bitschana wywołało zrozumiałe poruszenie w sferach stolicy.

Dotychczas nie ustalono, co było przyczyną samobójstwa, istnieje jednak że przypuszczenie, iż zostało ono dokonane na tle romantycznem.

Kairo-stolica Wschodu

Obok europejskich obrazów najbardziej egzotyczne tradycje

Rytm zabawy w godzinach nocnych

Kairo, w grudniu

Stolica Egiptu, Kairo jest jednem z najciekawszych i najbardziej typowych miast wschodu. Nowoczesna kultura i europejskie zwyczaje wycisnęły wprawdzie bardzo silne piętno na ogólnym wyglądzie miasta — a dzielnica europejska Kaira niczem prawie nie różni się pod względem intensywności ruchu i urządzeń ulicznych od wielkich stolic europejskich. Nie mniej jednak mimo to zachowały się w Kairze, silniej, niż w innych miastach wschodu — charakterystyczne zwyczaje dawnego, egzotycznego życia które całości miasta nadają charakter

bardziej ciekawy i barwny,

niż spotkać to można w innych zeuropeizowanych stolicach wschodu.

Już samo życie ulic Kaira dostarcza bardzo dziwacznych wrażeń. Wśród nowoczesnych budowli między tłumem przybranych w europejskie, najbardziej modne stroje przewijają się ciemnoskórzy numidowie i dragomani, którzy w ogromnych workach, z koźlej skóry roznoszą na sprzedaż wodę i lemoniadę.

Wchodząc do domów gdzie są obecne kobiety, wyrzucają sprzedawcy długi gardłowy okrzyk:

Ya — sater!". Okrzyk ten ostrzega kobiety

o blizkości obcego mężczyzny

i daje znak by kobiety nie wyglądały przez okna.

Do szczególnie interesujących typów należą także sprzedawcy win owocowych. Krążą w skwarze z ogromnymi dzbanami, zawieszonymi na paskach u szyi. Na plecach u ręki mają przymocowane płytki mosiężne, któremi dzwonią ustawicznie, by skierować na siebie zainteresowanie klijenteli. Innych środków do ściągania nabywców używają handlarze owoców. Jak nasi jarmarczni wydrwigrosze, którzy grają w „trzykarty", urządzają oni

loterję na owoce.

Pięciokrotne „ciągnienie" kosztuje jednego piastra. Sama gra jest bardzo prosta i przyznać trzeba przedstawia sporo szans wygrania. Handlarz ukrywa poprostu garść owoców (pistacji) i pyta:

— „Proste czy krzywe"

Jeżeli kupujący zgadnie wygrywa jeżeli nie,

traci stawkę.

Ktoś, kto parokrotnie wygrywa uchodzi w oczach sprzedawców za czarodzieja najchętniej więc wycofują się oni z interesu z takim podejrzanym wyznawcą „czarnej magji".

Na ulicach Kaira można także ogolić się... W pośrodku tłumnego ruchu rozłożył na chodniku swój interes golibroda. Chłopak mydli żwawo, rozsypując wokoło rozpryski pian, a szef poważny Arab miga szybko niezawsze czystą, a prawie zawsze zardzewiałą brzytwą. Bronzowym lub czarnoskórym gościom goli szybko czuprynę, pozostawiając jednakże zawsze przepisany przez religję muzułmańską, kosmyk włosów **ażeby tego, któ ry taki kosmyk posiada, mógł zań pociągnąć anioł śmierci wprost do wrót raju...**

Zanim zdołaliśmy się przypatrzeć iście wschodniemu publicznemu robieniu toalety, już inna postać przykuwa uwagę: Siwy starzec w bogatej odzieży siedzi uroczyście na macie, strugając w skupieniu ducha pałeczki trzcinowe. Otacza go nader różnolita publiczność. Czasem nawet ujrzeć można w kole bogatą damę w jedwabiu, okrywającą twarz zasłoną z gazy, w towarzystwie nieodstępnej służącej. Czemże się trudni ten starzec, że tak różnorodną i wyborową ma klijentelę? Jest...

pisarzem.

Wobec braku przymusu szkolnego i niezwykle skomplikowanej pisowni jest w Egipcie jeszcze ciągle mnóstwo analfabetów

szczególnie wśród kobiet.

Turcja poradziła sobie wprowadzeniem alfabetu łacińskiego Egipt jednak wciąż jeszcze tkwi w starej pisowni, której większość ludności zupełnie prawie nie zna. I dlatego też jest

pisarz uliczny

uprzywilejowanym funkcjonarjuszem, któremu powierza się największe tajemnice.

Ostatnio zaczyna wprawdzie rząd egipski wprowadzać nowoczesne szkoły rozpowszechniające naukę czytania i pisania szkół tych jest jednak narazie bardzo mało. Przeważają natomiast liczne szkoły starego typu, które tak, jak cale niemal życie Kaira mieszczą się także

pod.. gołem niebem ulicy.

Nauka odbywa się zwykle przed jakąś świątynią (moszeą) i polega na mechanicznem powtarzaniu wierszy, recytowanych głośno przez nauczyciela. Uczniowie siedzący dokoła niego w kuczki, mają za zadanie uczyć się zasłyszanych mądrości na pamięć. Jeżeli zważymy jak trudno jest skupić uwagę naszych malców w zamkniętych izbach szkolnych uczujemy zaprawdę współczucie i podziw dla nauczyciela, który uczy na otwartem miejscu, gdzie tętniące życie raz poraz odwraca uwagę tysiącem barwnych szczegółów.

O wiele bardziej zrozumiałem jest, że także warsztaty pracy koncentrują się w arabskiej dzielnicy Kaira na ulicach. Na brukach wązkich uliczek siedzą w kuczki krawcy, inni tną filc na fezy, stolarze z rozmachem heblują deski, a „fabrykanci" pantofli wbijają kołki do podeszew. Obcy przybysz śledzi z zainteresowaniem ich pracę, odczuwając zarazem odrobinę lęku, by w ciasnej przestrzeni uliczek nie dostać się przypadkiem w orbitę działania młotka, czy świdra.

Również kawiarnie mieszczą się w Kairze przeważnie

na ulicach.

Stoliki zajmują nietylko bruk, lecz sięgają niemal do środka jezdni. A barwność i rozmaitość siedzących przy nich typów walczy zaprawdę o lepsze z bogactwem typów ulicznych. Obok flegmatycznego turka popijającego spokojnie narodowy napój — kawę, siedzą gestykulując żywo, kupcy arabscy. Obok szejka w bogatym jedwabnym kaftanie, rozwala się na krześle obdarty egipcjanin w czerwonym tarbuszu (fezie) na głowie. Pomiędzy stolami przewijają się sprzedawcy gazet i kasztanów, **łapek na myszy i... pieczeni.** Nawet zaklinacze wężów wciskają się w tłum, pokazując niebezpieczne, nieraz sztuczki za marnych parę piastrów.

Jeszcze barwniejszą gamą wrażeń tętni życie Kaira w godzinach nocnych. Po godzinie 9-ej wieczorem wychodzą bowiem na ulicę miasta ci wszyscy, którym podzwrotnikowy żar każe za dnia kryć się w chłodnych murach domów. I wówczas też rozpoczyna się potężny rytm zabawowy, rozbrzmiewający tysiącem najróżnorodniejszych odgłosów prześcigający się wzajemnie w barwności i krzykliwości.

Kawiarnie nad Nilem rozbłyskają tysiącami barwnych światełek, jazzband zaprasza do tańca, a przewoźnicy do romantycznych przejażdżek po rzece. A w dzielnicach arabskich otwierają swe podwoje liczne, prymitywne

„domy zabawowe"

w których szerzy się wyuzdanie i rozpusta, jak za najdawniejszych czasów niewolnictwa. Przykre to, bardzo przykre widoki, które wśród nowoczesnych prądów kultury wywołują ohydne wrażenia. Kairo trwa w nich jednak jak w wielu innych „zamierzchłych" zwyczajach egzotycznego świata wschodu.

K. M'r.

Intratna „poezja"

Najlewszym interesem jest — pisanie piosenek dla żebraków

Laicy, znający tylko bardzo powierzchownie stan współczesnej literatury — są głęboko przekonani, że poezja jest dzisiaj bardzo kiepskim zawodem zarobkowym i że niema dziś właściwie poety —liryka, któryby dobrze zarabiał swoją sztuką.

Jednakże tak nie jest!

Wprawdzie nazwisk takich „poetów" nie można znaleźć w żadnych dodatkach ani pismach literackich — za to ukazują się one conajmniej 2 do 3 razy tygodnio wo w każdem większem codziennem piśmie zagranicą.

Należy przewertować artykuł wstępny i felieton, wiadomości polityczne, nowiny dnia i t. p., aby pod sam koniec, w dziale ogłoszeń, odczytać nazwiska i adresy tych poetów, którym się dzisiaj dobrze powodzi.

Znajdujemy tu szereg ogłoszeń mniej więcej tej treści: „Wiersze na wszelkie okazje, wesołe i smutne, nigdzie nie drukowane (oryginalność gwarantowana), dowolnej długości, ceny umiarkowane", albo „Wiersze na wszelkie uroczystości także wiersze miłosne", a obok: adres odnośnego „poety".

Zawód „prywatnego poety" wymaga przedewszystkiem wielkiej znajomości ludzi. Należy umieć szybko ocenić klijenta i od każdego zażądać, odpowiedniej ceny za wiersze, które pod względem treści nie wiele różnią się między sobą. Wymagania dyrektorów i zwykłych rzemieślników są pod tym względem dziwnie podobne, rzeczą najważniejszą jest zawsze... długość wiersza.

Jednakże zarobki „prywatnych" poetów byłyby bardzo szczupłe i niewystarczające — gdyby nie... abonenci. Cóż to za abonenci?

Okazuje się, iż abonentami są wędrowni muzycy, zbierający jałmużnę po podwórzach. Jakaś wzruszająca piosenkę śpiewa się w Berlinie przez dwa tygodnie, a następnie sprzedaje się dalej... na prowincję — żebrakom prowincjonalnym. Każdy berliński żebrak zmienia swój repertuar przynajmniej raz (do dwóch razy) na miesiąc. Za wiersze te płaci się — zależnie od długości — 2 do 3 marek za sztukę. W Niemczech istnieją tysiące żebraków, więc „abonament" opłaca się „poetom" bardzo dobrze.

Polka w Paryżu

padła ofiarą bezczelnych opryszków

Jakżeż wielka była nieroztropność— dziwi się jeden z dzienników paryskich — tej polki, pani Liny Lawińskiej, która znajdując się przejazdem w Paryżu, przyjęła propozycję przejażdżki w automobilu, od dwu nieznajomych, z którymi zetknęła się w pewnej kawiarni przy Polach Elizejskich...

Była już prawie druga godzina nad ranem — pisze dalej dziennik — kiedy nawiązawszy rozmowę i wypiwszy razem kilka cocktailów, jeden z owych panów zawołał:

— A możebyśmy tak przejechali się automobilem? Odwieziemy potem panią do hotelu.

Wezwano taksówkę. Kiedy znaleziono się na samotnej uliczce, w sąsiedztwie Lasku Bulońskiego, jeden z jej towarzyszy nagle chwycił za gardło zbyt ufną cudzoziemkę i szepnął jej w ucho:

— Milcz, albo skończę z tobą na miejscu!

Tymczasem jego wspólnik wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą 8 tysięcy franków, klejnoty i papiery. Następnie obaj wyskoczyli z taksówki, nie zatrzymując jej w biegu.

Szofer nie słyszał nic. Był więc bardzo zdumiony, kiedy jego pasażerka powiadomiła go o tem, co się stało.

Zawiadomiono natychmiast policjantów, automobil policyjny przedsięwziął bezzwłocznie objazd na miejscu, ale wszystkie poszukiwania pozostały bezowocne. — Tyle dziennik paryski.

Pokazuje się więc, że tego rodzaju wypadków, które w Paryżu stały się już typowe i których ofiarą padają to Niemki, to Szwedki, lub Holenderki, nigdy nie można dość powtarzać i drukować także i w naszych dziennikach... A może to prawda, że cudze doświadczenie nikogo nie uczy i każdy sam się musi sparzyć.

Karafka z wodą

podpaliła mieszkanie proboszcza

Dziennik holenderski „De Tijd" donosi o ciekawem zdarzeniu w miejscowości Heemstede, w probostwie kościoła St. Havo.

Oto podczas chwilowej nieobecności proboszcza zauważono w całym domu silny zapach spalenizny. Zaczęto szukać co i gdzie się pali, ale zanim dokończono tych poszukiwań, gęste kłęby dymu, wydobywające się z sypialni, wskazały same na miejsce pożaru.

Zdziwienie było wielkie, gdyż wiedziano, że w sypialni niema żadnych łatwopalnych materjałów, że tam od kilku godzin nikt nie wchodził i że drzwi pokoju były, pod nieobecność księdza, zamknięte na klucz.

Wyłamano je jednak i stwierdzono że tapeta poza umywalnią i drewniana ścianka ochronna, zajęły się już płomieniem, który się szybko rozpościerał.

Pożar jednakże nie był tak wielki, żeby wzywać aż straż pożarną i domownicy sami go ugasili.

Dopiero potem zaczęto szukać przyczyny pożaru i znaleziono ją w napełnionej wodą brzuchatej karafce, która stała na umywalni. Mianowicie słońce z okna padało w ten sposób, że promienie dosięgały drewnianej ścianki właśnie przez karafkę. W ten sposób woda, zawarta w naczyniu, tworzyła ogromną soczewkę, która skupiała promienie słońca na jeden punkt ścianki ochronnej, tak, że wreszcie zajęło się sukno ją pokrywające, potem drzewo, a wreszcie i tapeta.

Przypomniano sobie potem, że już przedtem w tem miejscu zauważono wypaloną dziurkę, której powstania nikt sobie nie mógł wytłumaczyć.

Gdy książę kocha

nic nie wiadomo, co z tego będzie

Książę Jacques de Broglie, należący do najwyższej arystokracji francuskiej, stracił głowę dla pianistki Marji Antoniny Aussenac.

Lecz książę był żonaty z księżniczką Wagram. Pianistka zaś nie chciała być przyczyną dramatu małżeńskiego i wolała wyjechać do Australji.

Wówczas zakochany do szaleństwa książę uzyskał rozwód, wsiadł na okręt, podążył za uciekinierką i pewnego pięknego dnia wylądował w Sydney.

Pannę Aussenac wzruszyła miłość tak głęboka. Człowiek, który jedzie za ukochaną na drugi koniec świata, daje chyba wystarczający dowód trwałego uczucia.

Wkrótce też panna Auusenac została księżną de Broglie.

Czas mija... W tym wypadku minęło go wprawdzie niewiele, lecz dość, aby przed jednym z sądów paryskich rozpoczął się... proces rozwodowy księcia Jacques'a de Broglie i jego drugiej żony, z domu Aussenac.

Książę oświadcza, że się rozczarował Nie kocha już swej małżonki, żąda rozwodu.

Lecz ona, która z początku słyszeć nie chciała o tem małżeństwie, teraz z kolei nie chce się zgodzić na rozstanie.

W rezultacie proces, łzy, alimenty.

Czy warto było poto jechać aż do Australji?

Równouprawnienie żydów w Jugosławji.

Król Aleksander podpisał dekret o równouprawnieniu żydów w Jugosławji. Gminy żydowskie uzyskały prawo jednostek prawnych, ludności żydowskiej zagwarantowane zostało prawo spełniania jej obowiązków religijnych, rabini zostali zwolnieni ze służby wojskowej i innych obowiązków publicznych, których wykonywanie sprzeczne jest z zasadami religji mojżeszowej. Federacji gmin żydowskich w Jugosławji przyznany został stały zasiłek ze skarbu państwa.

CZYTAJCIE
„REPUBLIKĘ"

U TATUSIÓW MIASTA

Pouczająca rozmowa z radcą. — Będzie gorąco!.. — A nuż zniosą podatek od nieruchomości? — „Brać od tych, którzy mają i dawać tym, którzy nie mają". — „Wesołych Świąt!.."

Łódź, 21 grudna.

— Ho — ho, będzie dziś gorąco — mówił jeden z radnych, wchodząc na salę posiedzeń Rady miejskiej.

— Z czego pan to wnioskuje, panie radco?

— Proszę spojrzeć na galerję... Przepełnienie, jakie rzadko daje się zaobserwować w naszym miejskim parlamencie... Rzecz charakterystyczna, że na obrady radzieckie ludzie nie przybywają z ciekawości, jak naprzykład — do sejmu, *ale z bezpośredniego zainteresowania tą lub inną sprawą, znajdującą się na porządku dziennym...* Tak licznie dziś zebrana na galerji publiczność — to kamienicznicy... *Widzi pan, jacy są podnieceni?*

— Oczywiście... To się rzuca odrazu w oczy... Czemu należy przypisać to zdenerwowanie które ujawnia się w prowadzonych szeptem rozmowach?

— Na porządku dziennym znajduje się sprawa ustalenia wysokości dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1930. Spójrz pan na radnych Schotta i Pogohowskiego, przedstawicieli kamieniczników...

— I oni są bardzo podnieceni.

— Cóż dziwnego. Przecie dzisiaj będą ich słuchać wyborcy, muszą więc popisać się należycie... Oto przewodniczący dzwoni: posiedzenie się rozpoczyna...

***

Nasz informator miał słuszność: posiedzenie było rzeczywiście burzliwe i rozpoczęło się odrazu w nastroju silnie podnieconym... „Zwischenrufy" sypią się obficie ze wszystkich ław poselskich, *galerja bierze żywy udział w obradach, bijąc brawa, lub wydając potepiające okrzyki...* Oczywiście, iż „benefisantami" są radni — kamienicznicy, których każde silniejsze zdanie jest witane oklaskami z parterowej galerji... Na balkonie siedzą, widać, lokatorzy, bo stamtąd padają brawa i okrzyki, przychylne dla mówców, występujących przeciw kamienicznikom.

Radny Pogonowski: Panowie chcecie uchwalić dodatek do podatku, który wcale nie istnieje,

A TO BEZPRAWIE.,

(krzyk i hałas na ławach socjalistycznych, przewodniczący dzwonkiem uspokaja roznamiętnionych radnych). Bezprawie dlatego, że podatek od nieruchomości obowiązuje do 31 grudnia 1929 roku, więc nie może być teraz mowy o uchwaleniu dodatku na nieuchwalony jeszcze przez sejm podatek na rok 1930...

A nuż sejm będzie tak wspaniałomyślny i zniesie ten podatek?

Śmiech na sali. Galerja bije brawo. Z jednej z ław pada okrzyk:

— Nie dostaniecie takiej gwiazdki...

***

Radny Lichtenstein (Bund) wygłosił namiętne przemówienie, skierowane przeciw kamienicznikom, którzy, jego zdaniem, zarabiają bardzo dobrze i gnębią ludność robotniczą. Przemówienie swoje zakończył zdaniem:

— *W Łodzi jest teraz większość socjalistyczna, to jej obowiązkiem jest brać od tych którzy mają i dawać tym którzy nie mają...*

Zwrot ten bardzo oburzył radnego Schotta, który w swej replice powiedział:

— *Radny Lichtenstein wygłosił przemówienie, jakie mógłby śmiało wygłosić w radzie miejskiej w Moskwie, lub Leningradzie... Ale tu jest Łódź!..*

***

Radny Bialer nie opuści nigdy żadnej okazji, by dokuczyć magistratowi, wydostając choćby z pod ziemi przewiny ojców naszego miasta. Zarzucił on wczoraj magistratowi, że żąda od obywateli w nader ostry sposób, by płacili wszystkie podatki, a sam nie płaci nawet procentów od obligacji.

— *Przykład idzie z góry* — *mówił z emfazą radny* — *Wy powinniście dać przykład jak płacić należy...*

***

Spodziewano się wczoraj jeszcze bardziej gorącej dyskusji przy omawianiu zmiany systemu licytacyjnego. Jak wiadomo, magistrat zamierza przeprowadzić uchwałę, by przeznaczone na licytację rzeczy niepłacających podatników, były transportowane do składów miejskich i tu sprzedawane drogą licytacji. Zamierzenia te miały przeciwników nawet wśród większości rządzącej, tak, że przewidywano burzę... Jednakowoż na wniosek radnego Bialera posiedzenie zostało przerwane z powodu spóźnionej pory, *ku szczeremu żalowi amatorów niezwykłych emocyj.*

***

Na tem zakończyło się *ostatnie w tym roku posiedzenie rady miejskiej.* Wice - przewodniczący Wolczyński zwrócił się do radnych z życzeniem: „*Wesołych Świąt*", poczem sala szybko opustoszała. Radni opuszczali gmach przy ulicy Pomorskiej z westchnieniem ulgi, uśmiechając się w duchu do pełnych beztroski i spokojnego wypoczynku dni świątecznych. *lech.*

Oszukano

mnie obietnicą łatwych zarobków

Wciągnięto

mnie w zasadzkę

Sprzedano

jako białą niewolnicę

Rzucono

do lupanarów w Ameryce

Katowano

nieludzko zmuszając do posłuszeństwa

Mnie jednej

z tysiąca cudem udało się wydostać z tego piekła

Wszystkie

moje przeżycia możecie ujrzeć

W FILMIE

Szlakiem Hańby

Wkrótce GRAND-KINO.

Wybieg męża

zaprowadził jego żonę na ławę oskarżonych

Łódź, 21 grudnia.

Ogromne utrapienie miał p. Henryk Szymberski ze swą małżonką. Połowica ciągle go męczyła o pieniądze. Ile zarabiał — wszystko mu było mało.

— Bierz przykład z Włodzimierskiego — mówiła mu ciągle — On tyle daje swojej żonie, że ona wprost nie wie, co ma robić z pieniędzmi, a ty nawet nie możesz mi sprawić nowego palta.

Szymborski stracił wreszcie cierpliwość i, chcąc raz na zawsze położyć kres tym ciągłym uwagom powiedział do żony:

— Ty wcale nie wiesz, skąd Włodzimierski ma tyle pieniędzy. On fałszuje weksle! Chciałabyś, żebym i ja tak robił i w końcu poszedł do kryminału?

Od tego dnia małżonka rzeczywiście przestała mu zatruwać życie Włodzimierskimi.

Nie mogła się jednak pogodzić z myślą, że „oni wszystko mają, a ona nie".

Powodowana zawiścią poczęła rozpowiadać wszystkim znajomym, iż Włodzimierscy żyją z fałszywych weksli.

Gdy p. Włodzimierski dowiedział się o tych plotkach, złożył Szymborskiej wizytę.

Jeżeli pani nie zaprzestanie opowiadać głupstw zaskarżę panią do sądu.

— No, no, nie będzie pan skarżył, — odparła mu z ironicznym uśmiechem — bo pan sam wie, co panu grozi.

P. Włodzimierski, nie chcąc się z nią wdawać w dalsze dyskusje, trzasnął drzwiami i więcej już do Szymborskich nie przychodził.

Nie lubiąc rzucać słów na wiatr zaskarżył on rzeczywiście panią S. o oszczerstwo.

Na sprawie pani S. tłumaczyła się, że mąż powiedział jej, iż p. W. fałszuje weksle, więc mu uwierzyła.

Sąd skazał ją na dwa tygodnie aresztu, z zamianą na grzywnę.

Fatalna paczka

Znajdowały się w niej fałszywe banknoty

Łódź, 21 grudnia.

Niezwykłą przygodę miał p. Tomasz Smaczny. Wracając do domu wieczorem znalazł na ulicy paczkę, i gdy ją rozwinął stwierdził, że znajdowało się w niej kilkanaście nowiutenkich 20-złotowych banknotów. Ucieszony niezmiernie znalezionemi pieniędzmi, młodzieniec wszedł natychmiast do jakiejś restauracyjki postanawiając „oblać" swe szczęcie.

Wypił parę kieliszków czystej, zjadł parę zakąsek, a gdy przy płaceniu rachunku dał — jeden ze znalezionych banknotów, kelner nie chciał go przyjąć, oświadczając, że 20-złotówka jest fałszywa.

P. Smaczny był więc zmuszony zapłacić z innych pieniędzy, które miał przy sobie.

Nie dał on jednak za wygraną. Wprost z restauracji udał się do sklepu kolonjalnego, i poczynił tam większe zakupy, dając sprzedawcy dwa 20-złotowe banknoty. Sprzedawca obejrzał uważnie pieniądze i wyszedł ze sklepu, mówiąc do młodzieńca:

— Czekaj pan, zaraz przyniosę panu resztę.

Po chwili w sklepie zjawił się policjant. Smaczny, ujrzawszy posterunkowego, zrozumiał co mu grozi i rzucił się do ucieczki. Przyłapano go jednak i sprowadzono do komisarjatu — Gdy w czasie rewizji okazało się, że ma jeszcze przy sobie większą ilość podrobionych pieniędzy, osadzono go w więzieniu, jako kolportera falsyfikatów.

Znalazłszy się przed sądem, młodzieniec ze łzami w oczach opowiadał o swej historji.

— Nie miałem żadnej złej myśli — tłumaczył się — chciałem się przekonać, czy wszystkie banknoty były podrobione. Jestem człowiekiem uczciwym i proszę o litość! Już nigdy w życiu nie będę podnosił nic na ulicy!

Sąd okręgowy nie wziął pod uwagę oświadczenia oskarżonego i, opierając się na zeznaniach świadków, policjanta, który znalazł u Smacznego paczkę falsyfikatów oraz restauratora i właściciela sklepu kolonialnego, skazał młodzieńca na 5 lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny, który wczoraj rózważał sprawę Smacznego uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał go na 6 miesięcy więzienia. Ponieważ młodzieniec odsiedział już ten okres w areszcie prewencyjnym, więc natychmiast po sprawie wypuszczono go na wolność.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Upadek

W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Nowo - Zgierskiej 4, pośliznęła się i upadła na bruk 52-letnia Genowefa Filingerowa. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do szpitala

Krwawa bójka

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Aleksandrowskiej 153 wynikła krwawa bójka w czasie której został odtkliwie poturbowany 37-letni Józef Eljasik. Wezwane pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy lekarskiej. Sprawcom awantury policja spisała protokuł.

Przejechanie

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 51 została przejechana przez samochód 12-letnia Mesza Goldberżanka, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 21. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych.

W pabjanicach na ulicy Zamkowej samochód łódzki przejechał 8-letniego Ernesta Lengiera. Chłopca przewieziono do miejscowego szpitala, w którym po kilku godzinach wyzionął ducha.

Przy pracy

W dniu wczorajszym w warsztatach miejskich przy ulicy Przejazd 26, stolarz Zygmunt Madajem (Główna 59), w czasie pracy przy heblowaniu drzewa odciął sobie dwa palce. Wezwano doń pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do lecznicy kasy chorych.

Klisze do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcji RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE I WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN Łódź Piotrkowska 100 Tel. 11-72

Czytajcie „REPUBLIKE"

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
Jedynie tylko „OLLA"
Są tak doskonałe!

Do wynajęcia

zaraz od gospodarza sala długości 26 mtr. na 7wraz z kantorem oraz drugie pomieszczenia. Wiadomość u gospodarza, Rzgowska 74.

ODEON PRZEJAZD 2 Ostatnie dwa dni! George Bancroft Betty Compson Olga Bakianowa w filmie p. t. ZYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO Film o niebywałem napięciu Nadprogram FARSA

WODEWIL GŁÓWNA 1. Ostatnie dwa dni CORSO ZIELONA 2.

Najlepszy jeździec świata król cowbojów KEN MAYNARD z swym białym koniem TARZANEM

Sensacyjno - sportowy dramat, na nowszej produkcji

Nadprogram FARSA

Anegdoty historyczne.

W końcu 16-go stulecia, gdy weszły w modę wący, a mężczyzna dorosły chętnie zapuszczał brodę, król hiszpański Filip II wysłał do Rzymu młodego „granda" jako posła, którego zadaniem było złożenie papieżowi Sykstusowi V-mu.

Podczas audjencji papież spojrzał nieco zgorszony na młodzieńca i rzekł niezadawolony:

— Widocznie pańskiemu królowi zabrakło mężczyzn skoro wysyła mi gołowąsego młodzieńca...

Lecz młody hiszpan nie dał się zbić z tropu i odpowiedział dumnie:

— Gdyby mój król wiedział, że Waszej Świątobliwości zależy bardziej na brodzie, niż na szlachcicu, wysłałby zamiast mnie — kozła

***

błęd, w jaki wpadł car Paweł wyrażał się często w formie bardzo przykrej dla otoczenia, a czasem nawet tragicznie Car zmieniał często rozporządzenia, wydając co chwilę inny rozkaz, będący zaprzeczeniem poprzedniego.

Pewnego razu car kazał biec obok swych sań młodemu porucznikowi, chcąc w ten sposób „wypróbować jego nogi".

W pewnej chwili zatrzymał sanie i mianował porucznika kapitanem, nakazując mu jednak, aby biegł dalej.

Oficer wytężał siły i biegł nadal, za co car Paweł mianował go kolejno majorem, pułkownikiem, wreszcie generałem.

Gdy oficer osiągnął szarżę generalską, Paweł zatrzymał sanie i rzekł śmiejąc się:

— Na, siadaj teraz do sań, bo musiałbym cię wkrótce mianować feldmarszałkiem

Wyczerpanego generała wciągnięto do sań nawpół żywego.

Umarł w kilka dni potem z wyczerpania, nie zdążywszy nacieszyć się nową rangą.

Hallo! Tu radjo!..

Godz. 11.58—12.05 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy 15.20—15.45 O swoim pobycie w Wołyńskich grodach — prof. Aleksander Janowski. 15.45 Kącik artystyczny „L.S.G." 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Skrzynka pocztowa". 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilja w piwnicy" — J. Gillowej. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Centralne T-wo organizacji kółek rolniczych do swych członków. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.58 Sygnał czasu. 20.15 Feljeton p. t. „Przy czarnej kawie" — wygł. p. Tadeusz Hiż. 20.30 Operetka „Sztygar" Karola Zellera. 22.00 Anegdoty o królewiętach 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Z dymkiem papierosa::, wygłosi p. Zygm. Kawecki. 22.35 Komunikaty P.A.T. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę o godzinie 4-ej po południu „MIRA EFROS".

Dziś, w sobotę o godzinie 8.30 wieczorem „KRÓL BAWEŁNY" reportaż sceniczny A. Szenberga, ilustrujący życie Łodzi W rolach czołowych występują: Niemirzanka, Skrzydłowska, Szczesna, Kijowski, Krzemieński, Znicz.

Ceny popularne.

„STAŚ LOTNIKIEM"

Ciekawa, barwna komedjo-bajka „Staś lotnikiem" dana będzie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 12 w południe.

Bilety po cenach najniższych już do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki Nr. 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i do poniedziałku włącznie głośna żydowsko-amerykańska groteska Ossipa Dymowa „BRONX-EXPRESS" w pierwszorzędnem wykonaniu całego zespołu z Leopoldem Zbuckim w roli popisowej. W innych rolach: Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Matuszkiewicz, Michalak, Ścibor, Warchałowski.

— W niedzielę o godz. 5-ej po południu wyborna salonowa komedja „MĘŻCZYZNA I KOBIETA" z Michałem Meliną, Makarczyk-Wasilewską, Faleńską, Ziembińską, Daniłowiczem i Ściborem.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę o godzinie 8.20 wiecz., jutro w niedzielę dwa razy oraz w dalszym ciągu w poniedziałek i święta, t. j. 25 i 26 grudnia wesoły przeplatany tańcami wodewil R. Stolca „ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW", który dzięki swej pięknej wystawie i koncertowej grze artystów zdobył przebojem publiczność. Grają: Marja i Aleksander Żabczyńscy, Relewicz-Ziembińska, Bronowska, Górecki, Pilarska, Puchalski, Pluciński, Tartakowicz, Tatarski, Trapszówna, Woźnik i Zielińska.

„KOPCIUSZEK"

dany będzie dziś, t. j. w sobotę, popołudniu oraz w niedziele o godzinie 12-ej w południe po cenach wyjątkowo niskich od 50 gr. do 1.50.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID"

Narutowicza 20

Dziś i dni następnych:

Koncert gry dwóch znakomitych śpiewaków

AL JOLSON jako **„Śpiewający Błazen"**

BENJAMINO GIGLI w operze **„Cavaleria Rusticana"**

Filmy wyświetlamy na aparatach światowej sławy firmy WESTERN ELECTRIC COMPANY

Początek seansów o g. 3.30, 5.30, 7.45 i 10 w.

Pierwsza jaskółka karnawału

Fortancerze organizują związek zawodowy, który ma bronić ich interesów

Łódź, 21 grudnia.

Czy wiecie kim jest Jortancen?...

Spotkacie go w każdym nocnym lokalu, gdzie jest muzyka i dancing. Fortancerza poznacie odrazu, nosi bowiem zazwyczaj elegancko skrojony smoking, lśniące lakierki i

obtańcowuje wszystkie panie,

począwszy od podlotka, a kończąc na babuni, która „wpadła tylko tak... na chwileczkę... z córeczką i wnuczką"...

Oczywista, że sezon dla fartancerzy rozpoczyna się w karnawale, w tym okresie, gdy tańczą wszyscy, zarówno ci, którzy od kilku lat już „charlestonują" jak i ci,, którzy dopiero „przeszli" dwie lekcje w szkole tańca.

Interesy fortancerzy są często bardzo zawikłane. Daje się to we znaki szczególnie w karnawale, kiedy otwiera się większa ilość lokali nocnych.

W jednej restauracji płacą mniej, w innej więcej. Ilość godzin pracy jest również różna w rozmaitych lokalach. Pozatem jest szereg innych zawodowych spraw, wymagających odpowiedniego oświetlenia i

uregulowania.

Fortancerz jest dziś takim samym pracownikiem jak

rzemieślnik, biuralista lub kelner.

Biorąc to wszystko pod uwagę fortancerze warszawscy utworzyli w stolicy

centralny związek zawodowy

i obecnie przystępują do zakładania oddziałów związku na prowincji.

Miejmy więc nadzieję, że w tym roku w okresie karnawału panować będzie wzorowy porządek gdyż we wszystkich lokalach tańce prowadzić będą nie zwykli fortancerze jak w roku ubiegłym lecz „uświadomieni socjalnie, związkowi mistrze tańca salonowego".

Tatuowane oczy

Człowiek może mieć... złote wejrzenie

Jak za dawnych czasów wędrowali w zachodniej Europie rozmaici zamawiacze i znachorzy, leczący kamienie żółciowe i pęcherzowe, a także zdejmujący bielmo z chorych oczu, tak dzisiaj na ich miejsce odwiedzają małe miasteczka i wsie zapadłe optycy, sprzedający szklane oczy i nadający tym protezom w surowym stanie kolor odpowiedni do drugiego nieuszkodzonego oka pacjenta.

Nowoczesna medycyna poszła dalej i ratuje ludzi zeszpeconych bielmem lub t. zw. skałką nie sztucznem okiem ze szkła, lecz dotkniętą białemi plamkami rogówkę niezmiernie skomplikowanem i trudnem traktowaniem przywraca do stanu normalnego, nadając jej pierwotną barwę.

Przypomina to rodzaj jakgdyby zamalowywania owych defektów w postaci martwych punkcików, znajdujących się na tęczówce. O malowaniu w dosłownem tego słowa znaczeniu, rozumie się, mowy być nie może. Jest to raczej rodzaj injekcyj, do których początkowo używano sadzy lub tuszu.

Po takim zabiegu, zbliżonym zupełnie do tatuacji, białe plamki na oku stawały się niewidoczne. Niestety jednak zabieg ten nie wystarczał na długo i po kilku już tygodniach organizm zwalczał obce ciało w postaci tuszu i bielmo występowało na nowo.

Obecnie tusz zamieniony został przez złoto. Oczy więc malowane zostają złotem, a używane do tego złoto jest w stanie kaloidalnym. Otrzymany w ten sposób efekt jest najzupełniej zadawalniający — oko zewnętrznie dochodzi do stanu normalnego. Niestety jednak i ta metoda nie daje długotrwałego skutku i musi być co pewien czas powtarzana.

Operacja taka trwa nie dłużej ponad dwie minuty i używając innych barwników można tą samą drogą nadawać oczom wogóle kolor dowolny.

W niezwykłym tym zabiegu napodziw zasługuje to cudowne zespolenie ze sobą sztuki lekarskiej, chemji i niepospolitej zręczności operatora.

Jaką Gwiazdkę

szykuje swym stałym bywalcom kinoteatr

LUNA

?

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1

Telefon 108-26.

Hausa teatralna na ród Habsburgów

Tajemnicze epizody z historji tej rodziny nęcą wielu dramaturgów

Ród cesarski Habsburgów wszedł na dobre w modę w teatrach...

I tak: jeden z teatrów budapeszteńskich zapowiada wystawienie dramatu p. t. „Cesarzowa Eugenja", pióra znanego węgierskiego autora Kolomana Kowaczka.

Akcja rozegrywa się w roku 1890. Są to udramatyzowane dzieje nieszczęśliwej małżonki Franciszka Józefa, zamordowanej w Genewie przez anarchistę Luccheni'ego.

Rolę tytułową grać będzie najznakomitsza węgierska artystka dramatyczna Sari Fedak.

Jednocześnie donoszą z Paryżu, że znany francuski powieściopisarz i dramaturg Claude Anet napisał dramat, którego akcja rozegrywa się na tle głośnej tragedji w Mayerlingu. Głównemi postaciami są, austrjacki następca tronu oraz jego kochanka Marja Vescera, ofiary pamiętnej nocy, spędzonej wspólnie w zameczku myśliwskim w Mayerling.

A więc — istna haussa teatralna na Habsburgów. Oczywiście, nie jest to dziwne, jeśli zważy się, że dzieje rodu Habsburgów obfitują rzeczywiście, w tajemnicze epizody i niesamowite tragedje...

Cuchnące żebraczki w pierwszym rzędzie...

Jak niezadowolony gość zemścił się na dyrektorze teatru

W miejscowości Neuhacusl w Czechach wydarzył się w tych dniach dowcipny incydent.

Do miasteczka tego przybył doskonały zespół teatralny, który dawał przedstawienie, cieszące się wielkiem powodzeniem. Na jedno z przedstawień kupił zamożny obywatel ziemski z okolicy dwa miejsca w pierwszym rzędzie. Ponieważ jednak stanęło mu coś na przeszkodzie i nie mógł udać się na przedstawienie, posłał służącego do kasy teatru z prośbą o zwrot pieniędzy.

Kasa nie chciała zwrócić należności, mimo, że popyt na bilety był wielki. Wtedy obywatel postanowił się zemścić: wyszukał dwie brudne, cuchnące żebraczki, dał im bilety i polecił pójść na przedstawienie, przyrzekając, że zapłaci każdej po 50 koron, jeśli wytrwają w teatrze na swoich miejscach do końca przedstawienia...

Obie żebraczki udały się do teatru i zasiadły w pierwszym rzędzie. Wywołao to, oczywiście konsternację wśród eleganckich pań i panów, siedzących w pobliżu... Zwrócono sie z protestem do dyrektora, który z kolei chciał usunąć obie żebraczki. Ale — nic nie pomogło. Żebraczki, pomne przyrzeczonej nagrody, ani myślały ustąpić.

Dyrektor oświadczył, że zwróci im pieniądze, ale i to nie pomogło... Wobec tego publiczność z pierwszych rzędów opuścła ostentacyjnie teatr, a żebraczki — wytrwały do końca....

I w rezultacie — dyrektor nie posładał się z oburzenia, ponieważ stracił najlepszą miejscową publiczność...

„Dom złamanych serc"

Czy nowa komedja Shawa ukaże się również w Łodzi?

Teatr Narodowy w stolicy wystąpi w najbliższym czasie z nową, nieznaną u nas jeszcze komedją Shawa p. t. „Dom złamanych serc".

Komedję tę napisał wielki angielski satyryk tuż po wojnie. Jest to satyra na stosunki społeczne w zachodniej Europie, znana dobrze i grana już wielokrotnie w licznych stolicach Europy. W Polsce ukaże się ona po raz pierwszy.

Przypuszczać należy, że zobaczymy tę nowość również w Łodzi

LUNA
Dziś i dni następnych!

„JAD POKUSY MIŁOSNEJ"

Dramat pięknej angielki, przeżywającej w stolicy Węgier pierwszy romans miłosny. — W rolach głownych: **Paweł Richter, Warwick Ward i Ewa Grey**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego. — Pocz. przedst. o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz o godz. 12-ej w poł.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3 ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

GRAND KINO
Dziś i dni następnych!

Naimilsza. — Naizgrabnieisza.
Najfiglarniejsza.—Najrozkoszniejsza aktorka świata **ANNY ONDRA** w swoim ostatnim najpikantniejszym filmie p. t.

„GRZESZNICA z MONTPARNASSE"

W głównej roli męskiej **Andre Roanne**.—Urocza Anny Ondra osiągnęła w filmie tym rekord powodzenia, stwarzając sceny zdrowego humoru i pikanterji

Początek seansów o godzinie 4-ej, ostatniego o godzinie 10,15, w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe.
Orkiestra pod dyr. p. R KANTORA.
Nad program Romans Mońka i Kronika filmowa P. A. F

Cztery dni walki

rozbitków z krwiożerczemi potworami

Niedawno w pobliżu Australji, poszedł na dno znany statek pasażerski angielski „Norwich City". Statek, ogarnięty ogniem, rozbił się w dodatku o rafę koralową, zaledwie o dwieście metrów od głównej wyspy z grupy Ogrodniczych.

Zdawało się, że wszyscy pasażerowie poszli na dno. Jednakże stało się inaczej. Znaczna ich część uratowała się dzięki własnej przytomności umysłu i dzielności, z jaką przedarli się przez prądy morskie, rojące się od krwiożerczych rekinów.

Kiedy wreszcie rozbitkowie, po tej strasznej walce z żywiołem i z potworami morskiemi, dosięgli jakiejś bezludnej wysepki, znaleźli się tam w obliczu nowego, potwornego niebezpieczeństwa.

Wyspa roiła się od miljonów ogromnych krabów ze szczypcami długości 20 centymetrów i od niemniej chciwych krwi i żarłocznych szczurów.

Nowi Robinsonowie zbudowali sobie namiot z żagli i kawałków drzewa rozbitego okrętu, który morze na brzeg wyrzuciło i urządzili dokoła drewniany wał w celu zabezpieczenia się przeciw napadom ze strony krabów i szczurów.

To jednak nie wystarczyło. Szczury przeskakiwały tę przeszkodę, a kraby, wprawdzie powolnie, ale nie mniej pewnie ją przełaziły, wiedzione instynktem, że tam wewnątrz jest coś żywego do zjedzenia.

Wielu rozbitków zostało dotkliwie pokąsanych i pokrajanych szczypcami, tak że na noc musiano urządzać patrole z kijami, które bezustanną walkę toczyły z napastnikami. Pomimo tych straży jednakże, co chwila odzywał się bolesny okrzyk któregoś ze śpiących.

Dopiero po czterech dniach takiego piekła wylądowali na wyspie australijscy czarni krajowcy i oni to na swojej lekkiej łodzi przewieźli rozbitków częściami na miejsce bardziej bezpieczne. Stamtąd, już bez trudu, pasażerowie „Norwich City" dostali się do wielkiego miasta australijskiego Sydney, gdzie opowiedzieli historję swego uratowania i czterodniowego pobytu na wyspie szczurów i krabów.

Ordynacja
lekarsko-dentystyczna
Mieczysława Kalisza
Chirurgia jamy ustnej i zębolecznictwo.
Cegielniana 25 I p. front.
Telefon 108-26.
przyjmuje od 1.30 do 4-ej i od 7 do 8-ej wiecz

Czarna chorągiew

wzywa ratunku dla odciętych od życia młodzieńców

Burze, szalejące przeszło od miesiąca nad morzem, w okolicy wybrzeży francuskiego i angielskiego, wpędziły w tragiczne położenie strażników francuskiej latarni morskiej „La Vieille".

Strażnicy ci zmieniają się zwyczajnie co dwa tygodnie. Jednakże od półtora miesiąca morze było tak wzburzone, tak szturmowało gwałtownie skałę, na której stała latarnia morska, że nie sposób było żadnemu statkowi zbliżyć się do niej, na której od 47 dni zamknięci byli dwaj młodzi ludzie Marzin i Malgorn.

Nie wiedziano co się z nimi dzieje, aż wreszcie ujrzano powiewającą z latarni czarną chorągiew. Jest to sygnał ostatecznej rozpaczy, który dowodzi, że jeden ze strażników jest umierający.

Pomimo więc, że burza nie ustawała, kilku dzielnych marynarzy zdecydowało się na niewielkim okręciku dotrzeć do latarni, wioząc ze sobą prowianty i naczelnego strażnika Kerninona, który się sam ofiarował zastąpić tamtych dwu, zmęczonych bezustanną służbą.

Walka z morzem była tak straszna, że ster statku pękł. Pomimo to zdołano się zbliżyć na 20 metrów do skały, ale dalej było już panowanie nieuchronnej śmierci. Tyle tylko potrafiono zdziałać, że rzucono Marzinowi i Malgornowi linę przy której pomocy oni wciągnęli na skałę żywność, zamkniętą w nieprzemakalnym worku.

Kerninon chciał koniecznie, w ten sam sposób, co żywność, dostać się na skałę. Zawiadomiono o tem obu oblężonych przez morze, ale Marzin, rezolutny Mormand odpowiedział:

— Nie. On chyba oszalał. Przecież utonie. Tu wszystko w porządku. Będziemy się trzymali dalej.

ARKA NOEGO
Największy film w historji kinematografji.

„NIEWIDZIALNY"

— NOWY SZATAN ŁODZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU" **JAN STAR**

50)

W oczach starszego pana błysnęła iskierka nadziei.

Chwycił w swe ręce dłoń detektywa i uścisnął ją z całej mocy.

— Rzeczywiście? Pan potrafi mnie uratować przed straszliwą zemstę „Niewidzialnego"?..

Na ustach jego pojawił się uśmiech wdzięczności, a z czoła zniknęły na chwilę głębokie brózdy zmarszczek. Słowa Kryspina dodały mu jakby otuchy.

Rychło jednak twarz Robera zasępiła się znowu. Wyrzekł wolno, zaciskając kościste palce dokoła poręczy fotelu:

— Nie, to jest niemożliwe... Panna Edyta już nie żyje, chociaż przed godziną nie spodziewała się z pewnością nieszczęścia... To samo będzie ze mną... Napewno, napewno...

Osunął się ciężko na miękkie oparcie, mrucząc coś do siebie pod nosem.

Beradnym wzrokiem spoglądał we wszystkie strony, poczem wstał i zbliżył się do okna. Musiał kogoś dostrzec w ogrodzie, gdyż przylgnął twarzą do szyby i zmrużył silnie swoje oczy krótkowidza.

— Czy to mój ogrodnik, czy ktoś obcy? — zapytał niespokojnie.

Kryspin zbliżył się do okna, otworzył je naoścież i przyjrzał się postaci, posuwającej się szybkim krokiem po alei ogrodowej

— Nie poznaje pan Walentego? — zwrócił się do Robera.

Doktór westchnął z ulgą, poczem powiedział do przodownika:

— Jeżeli tak dalej pójdzie, oszaleję bez najmniejszej wątpliwości... Żyć ciągle pod strachem, wsłuchiwać się z niepokojem w każdy szmer, nie, nie — to nie jest na moje nerwy.

Detektyw, jakby nie zwracając uwagi na słowa Robera, uśmiechał się do swoich myśli, które wirowały mu pod czaszką.

— Panie doktorze, — rzekł po chwili — czy zastosuje się pan do moich poleceń?

— Jeżeli tylko uzna je pan za konieczne, nie będę, rzecz zrozumiała, przeciw ko nim oponował. Tu idzie przecie o mnie, prawda?

— Naturalnie... Otóż, niech pan zawoła teraz Walentego i powie mu, żeby sobie poszedł i więcej do pałacyku nie przychodził. Tak samo jego córka.

— Nie rozumiem. — Doktór cofnął się zdumiony. — Mam go odprawić? Dlaczego?

— Dla dobra pańskiej sprawy.

Gdy sytuacja się wyjaśni, przyjmie go pan z powrotem.

— Czy pan go o coś podejrzewa? Bo muszę zaznaczyć, że to jest bardzo porządny człowiek i żal mi będzie...

Kryspin przerwał gwałtownie:

— Przyrzekł mi pan stosować się do moich poleceń. Później panu wszystko wyjaśnię.

— Dobrze... Doktór skinął głową i wychylił się przez okno — Walenty! Walenty!

— Może go pan jakoś wynagrodzić i sprawa będzie w zupełności załatwiona, zauważył detektyw, zapalając papierosa.

Starszy pan wyjął z portfelu kilka banknotów pięciozłotowych i wyszedł do kuchni, gdzie czekał już nań Walenty.

Ogrodnik niebardzo zmartwił się wymówieniem, gdy ścisnął w garści grubszą, jak dla niego gotówkę.

— Czy pan doktór gdzieś wyjeżdża? — zapytał nieśmiało.

— Tak, wyjeżdżam zagranicę — odparł Rober aby zbyć.

— A panna Edyta?

— Panna Edyta już nie żyje... Umarła przed trzema godzinami...

— Jezus, Marja! — zawołał Walenty i chwycił się za głowę — Umarła?

Przybity tą żałobną wiadomością, wyszedł powolnym krokiem z pałacyku. Był już za drzwiami, gdy mu się nagle coś przypomniało. Zwrócił i zapytał:

— A córka też ma nie przychodzić?

— A poco, jeśli nikogo nie będzie w pałacu? — odparł Rober zniecierpliwiony.

Ogrodnik ukłonił się nisko i wyszedł na dwór, kiwając ze smutkiem głową.

Doktór patrzał za nim, aż zniknął za parkanem. Potem wrócił do gabinetu, gdzie zastał Kryspina, przechadzającego się wolnym krokiem we wszystkie strony.

— Załatwiłem już z Walentym..

— Czy podał mu pan jakieś powody wymówienia?

— Tak, powiedziałem, że wyjeżdżam zagranicę...

Detektyw skrzywił się jakby połknął cytrynę, co bardzo zaniepokoiło doktora.

— Cz postąpiłem niewłaściwie? — zapytał z obawą w głosie.

— Trochę jest to niezgodne z mojemi planami, ale — głupstwo... Nic nie szkodzi.

Rober płonął wprost z nieciekawości, postanowił jednak o nic nie pytać. Utkwił rozgorączkowane oczy w twarzy Kryspina, chcąc go wzrokiem naglić, by zwierzył mu się nareszcie ze swoich planów.

Jakby domyślając się tej niemej prośby, przodownik odezwał się po dłuższej chwili milczenia:

— Otóż moje plany przedstawiają się następująco: ponieważ nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że „Niewidzialny'ł wziął się do pana ostro i lada chwila zechce wykonać swoją groźbę, postanowiłem poprostu zamienić się w doktora Robera, by spotkać się ze zbirem oko w oko. Czy pan mnie rozumie?

— Niezupełnie — odparł szczerze doktór Rober.

— Zaraz pan zobaczy, na czem polega mój plan. Chwileczkę. Szkoda czasu, więc przedtem załatwię konieczne sprawy.

Podszedł do aparatu i połączył się z urzędem śledczym.

— Halo!, czy urząd śledczy? Tu przodownik Kryspin. Poproszę do aparatu wywiadowcę Andrzejaka z brygady bandyckiej. Dobrze, zaczekam.

Panie Andrzejak? Niech mi pan natychmiast przyniesie walizeczkę z przyborami do charakteryzacji... Jestem w pałacyku przy Alei Kościuszki numer... Tak. Taksówką pan dojedzie do zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Zamenhofa, a potem — na piechotkę... Tak, tak, ale prędko... Niech pan uważa, ale bez zwrócenia na siebie podejrzenia, czy ktoś pana nie śledzi... Pan rozumie?.. Czekam... Dowidzenia..

Odłożywszy słuchawkę, Kryspin spojrzał z uśmiechem na Robera.

— Czy pan już się domyśla, co zamierza mu uczynić? (D. c. n.)

Dla zdrowych i cierpiących!

Od 26 lat znane nacieranie uśmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości, natury reumatycznej, gośćcowej, nerwobóle, ból głowy, zębów i t. p.

ICHTIOMENTOL **Wszędzie do nabycia.**

Skład wysyłkowy Ichtiomentolu:
Laboratorjum chem. apteka za Mra. SZYMONA EDELMANA
WE LWOWIE, Teatyńska 16.

Niebywale tanio **Proszę się przekonać**

Posiadam na składzie wielki wybór konfekcji damskiej, męskiej i dziecinnej oraz ubiory uczniowskie do wszystkich szkół. Przyjmuję obstalunki z własnego i powierzonego materjału. wykonuję podług najnowszych fasonów. Dogodne warunki dla PP. urzędników. Wypożyczam smokingi i czarne garnitury po cenach przystępnych.

Poleca Magazyn Konfekcji
D. KARTOWSKI
Piotrkowska 126. tel. 115-46

!

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr med
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

Dr. med.
HELLER
chor skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyim. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5.
w n edz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecz nic

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

DR. MED.
H. Różaner
Dzielna 9.
Tel. 12?-98.
Choroby skorne weneryczne i moczopłciowe
Od 8—10 i 5—8

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11,
telefon 63-22
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 od 5 — 8 wiecz
w niedz od 10—12

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyim. od 12—2 i 7½—8½. w.

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza **95**
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7— 8
tylko kobiety i dzieci

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m. 19

Najmilsze i najpożyteczniejsze
gwiazdki
Wykwintne jedwabne pończochy
4.95
WYKWINTNE
FIL D'ECOSSE
3.90
Oraz pończochy jedwabne
znanej dobroci
marki 999 II
5.90 tylko
w Domu Pończoszniczym
Marjana Lewkowicza
PIOTRKOWSKA 46
Wielki wybór wszelkich najwykw. pończoch w największym doborze kolorów oraz skarpetek rękawiczek, reform, combinaisons, apaszek, swetrów, pulowerów garconek i t. p.

SŁOŃCE
— Napiórkowskiego 28 —
Dziś i dni następnych
Potężne arcydzieło z czasów rewolucji francuskiej p. t.
„TAJNY KURJER"
W rolach głównych: **Iwan Mozżuchin, Lil Dagover i Agnes Petersen.**
? Następny program: ?
„GÓRĄ REZERWIŚCI"
Wkrótce: Szlakiem Pierwszej Brygady p. t. „Szaleńcy".
Pocz. w dni powszednie od godz. 5.7. i 9.w. soboty o 3 niedz. i święta o 1. W niedz. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 gr.
Specjalna ilustr. muzyczna w wykonaniu orkiestry symf. pod batutą **Romualda Ulatowskiego**

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po pol. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Teatr Świetlny
„CASINO"

Dziś poraz pierwszy w Polsce
(równocześnie z Warszawą)
wielka premjera
monumentalnego filmu
(realizacji króla reżyserów RAYMONDA BERNARDA, twórcy „Cudu Wilków")

p. t.

Księżna TARAKANOWA

ilustrujący dzieje pięknej cyganki, pretendentki do tronu carów za czasów panowania Katarzyny II.

Przepych i świetność wystawy walczą o lepsze z koncertem reżyserji i gry aktorskiej.

W rolach głównych:

Edyta Johanne
Rudolf Klein-Rogge
Olaf Fjord

Nad program: „Jak się robi film"

Ilustracja muzyczna układu p. L. Kantora.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-ej.
W sobotę i niedzielę od godz. 12 w południe.

Kanarki — Klatki
Mieszanka dla kanarków pobudzająca do śpiewu. Specjalnie spreparowany piasek do klatek. Ratunek dla chorych i nieśpiewających kanarków. Proszek przeciw robactwu. Ossia-Sepia, poleca MAX KENIG, Łódź Nawrot 43a
Zakład Zoologiczny.

Okazja!
na nadchodzące **święta**
poleca w wielkim wyborze
OBRAZY rodzajowe i religijne, ręcznie malowane, oraz **LUSTRA.**
Oprawa Portretów, własna pracownia **A M**
Konstantynowska 32, róg Gdańskiej
A. PRZYBYCIN.

Ogłoszenia drobne.

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufktura na raty tanio „KREDYT" ul Nawrot Nr 15. I piętro front. 30

OZDOBY choinkowe tanio poleca skład papieru I. Wornica, Piotrkowska 126, tel. 205-74. 24

GARDEROBE dla szczupłej Pani ...m okazyjnie, Giniszewski, Pomorska 22 od 4—5 po poł. 21

OGRODNICY uwaga! Wielki wybór okien inspektowych i szkła okiennego. Nowozarzewska 2, I. Tyszer, telefon 186-70. 4.1

UWAGA! Wypożyczam garderobę męską ślubną i balową 6-go Sierpnia 20 sklep galanteryjny. 3

SKLEP z mieszkaniem i urządzeniem do odstąpienia z powodu zmiany interesu, cena przystępna. Wiadomość: Przejazd 84. m. 18. 21

POTRZEBNI sprzedawcy, sprzedawczynie, Zawadzka 13, sklep. 22

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuję do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of 2-e piętro.

LOKAL handlowy
w centrum miasta, drugi dom od Piotrkowskiej, front 1 piętro 7 okien, odpowiedni na bank, większe biuro lub skład manufaktury do oddania od 1-go stycznia 1930 r.
Oferty sub: „Lokal handlowy X. Y. Z." do adm. „Republiki".

Przed pierwszym krokiem

bokserskim w Łodzi

Jak się dowiaduiemy w dniu jutrzejszym w sali Kl. Sp. Ziednoczone o godz. 14-ej odbędzie się oficjalne ważenie zawodników, którzy zgłosili udział do „pierwszego kroku bokserskiego". Zgłoszenia przyjmowane są jeszcze do dnia dzisiejszego włącznie, przyczem zgłaszać się należy do kpt. związkowego p. Milsza ul. Przędzalniana 46. Dotychczas do pierwszego kroku zgłosiło udział 62 zawodników.

Kalendarzyk sportowy

na dzień dzisiejszy i jutrzejszy

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi jedynie spotkania w piłkę koszykową w sali gimn. Niemieckiego. Początek godz 17-ta. Graja: ŁKS — WKS koszykówka żeńska. YMCA — ŁKS spotkanie w siatkówkę oraz YMCA — Triumf. Spotkanie rewanżowe w koszykówkę.

W dniu jutrzejszym odbędzie się ostatni mecz piłkarski w r. b., mianowicie o godz. 11-ej na boisku WKS spotkanie o wejście do Ligi Ognisko — ŁTSG. Pozatem odbędzie się dalszy ciąg turnieju gier sportowych w sali gimn. Niemieckiego. Grają: WKS — HKS. Siatkówka żeńska. WKS — Triumf koszykówka męska i YMCA (w) — ŁKS. Koszykówka męska.

W godzinach popołudniowych odbędzie się w sali Ziednoczone wewnętrzne mistrzostwo bokserskie. Początek godz. 16-ta.

Stibe jedzie

na trening do Paryża.

Doskonały bokser łódzki wagi ciężkiej wyjeżdża w najbliższych dniach do Paryża na dłuższy trening bokserski do jednej ze znanych paryskich szkół bokserskich.

Łódzcy bokserzy

opodatkowali się

Jak się dowiadujemy łódzkie kluby bokserskie, które ostatnio wykazują bardzo ożywioną działalność postanowiły na wspólnej konferencji opodatkować się w sumie po 100 zł., celem finansowania ważniejszych imprez bokserskich, organizowanych przez ŁZOB.

Skład YMCA

na dzisiejszy mecz

Warszawska YMCA, która w dniu dzisiejszym i jutrzejszym weźmie udział w turnieju gier sportowych organizowanego przez Triumf przybywa do Łodzi w następującym składzie: Stajewski, Kiedrowski, Bednarek, Weigt, Kobyliński, Olesiński i Kosiński.

Drugi mecz

hokejowy Pogoni

Ubiegłej środy rozegrała drużyna hokejowa Pogoni lwowskiej swój drugi mecz hokejowy z drużyną Wiener Eilcuf verein IB, uzyskując zaszczytny wynik remisowy 2:2 (0:2, 0:0, 2:0). Drużyna polska grała tym razem znacznie lepiej, aniżeli w pierwszem spotkaniu, gdyż kilka treningów na sztucznym torze wiedeńskim zrobiło swoje.

Hokeiści AZS-u

powrócili do Związku

W czwartek wieczór odbyło się zebranie sekcji hokejowej AZS-u warszawskiego, na którym po dłuższej dyskusji postanowiono przychylić się do uchwały swego walnego zgromadzenia i dla dobra sprawy przystąpić ponownie do Polskiego Związku Hokejowego. W ten sposób został ostatecznie zlikwidowany zatarg, który trwał przeszło pół roku.

Rewanżowy mecz

w piłkę siatkową

Rewanżowe spotkanie w siatkówkę męską pomiędzy zespołami „Stow. Młodz. Rzem." a K. S. „Geyerem" zakończyło się ponownym zwycięstwem drużyny „Geyera" 30:18 (15:10, 15:8).

Skład zwycięzcy był następujący: Winnicki, Borsiak, Ślawski, Klimecki, Dawiczyński, Piasecki.

Wyróżnili się Winnicki i Borsak.

Dziś walne zebranie

ZKS Kadimah

Zarząd Z. K. S. „Kadimah" przypomina, że dziś w sobotę dnia 21 grudnia 1929 roku, o godz. 19-ej w I-szym, o g. 20-ej w drugim terminie odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie Klubu we własnym lokalu przy ul. Moniuszki 1.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Gdzie się odbędzie

mecz bokserski Polska — Niemcy

Jak już donosiliśmy, sprawa między państwowego meczu bokserskiego Polska — Niemcy, który w myśl umowy ma się odbyć w dniu Trzech Króli (6 stycznia), jest o tyle jeszcze niewyjaśniona, żenie zdecydowano się na wybór miejcowości. Początkowo mecz ten miał się odbyć w Poznaniu, lecz stolica Wielkopolski nie posiada tak obszernej sali w których możnaby było urządzić te zawody. Warszawa również nie rozporządza dużą widownią, zresztą tegoż samego dnia odbędzie się mecz reprezentacji stołecznej z drużyną berlińskiej Teutonji.

Obecnie, jak się dowiadujemy, nie jest wykluczone, że spotkanie to odbędzie się jednak w Poznaniu. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym.

Echa posiedzenia Ligi w Warszawie

Dlaczego Czarni a nie Turyści. — Nierówna walka na forum ligowem. — Swięte słowa prezesa PKS-u p. Mallowa

(Wrażenia specjalnego wysłannika „Expressu").

Polski świat sportowy został zaskoczony sensacyjną uchwałą Zarządu Ligi, mocą, której tytuł mistrza Polski został odebrany Garbarni na rzecz Warty, zaś Turyści spadają do niższej klasy miast Czarnych.

Przyznać trzeba, że mało kto liczył się z tym, że Zarząd Ligi zdobędzie się jednak na taki krok, by przy „zielonym stoliku" zadecydować tym, o co się walczy cały rok na zielonej murawie. Że jednak tak się stało a nie inaczej nie należy się temu dziwić.

Nad całą sprawą Turyści — Warta zawisło istne fatum, które już z góry przesądzało sprawę na korzyść Warty ze względu że byli w niej mocno zaangażowani Czarni.

Wystarczyło też przyjrzeć się obradom, zapoznać się z ludźmi zasiadającemi w Lidze, by przekonać się, że sprawa inaczej nie mogła być załatwiona, że ludzie którzy mieli wydać sprawiedliwy wyrok byli w niej mocno zainteresowani i zaangażowani.

I tak np. Polonię łączą kontrakty z Wartą, celem wspólnego sprowadzenia drużyn zagranicznych, różnego rodzaju zobowiązania, itd. Delegat Polonji „nie mógł" więc wystąpić przeciwko swemu sprzymierzeńcowi, aczkolwiek za takiego do tej pory w stosunku do Polonji uchodzili Turyści.

Drugi klub stołeczny Legja, na czele którego stoją jak wiadomo wojskowi, zmuszony był popierać najstarszy klub polski jakim są Czarni i na czele których również stoją wojskowi.

To niezwykłe pokrewieństwo sprawiło, że Legja zdecydowanie stała po stronie Warty, by tym samym uratować przed zagładą najstarszy klub polski. Warszawiankę również łączą luźne stosunki z Czarnymi i na głos tego klubu mogła Warta z pewnością liczyć.

Delegatem ŁKS-u na miejsce p. Skwarczyńskiego został w ostatniej chwili p. Laskownicki brat red. Laskownickiego, członka Kl. Sp. Czarni zmuszony więc był głosować przeciwko Turystom, by Czarnych ratować, charakterystyczne jednak, że dwaj delegaci jednego i tego samego klubu głosują przeciwnie. Jeden z nich absolutnie niezaangażowany klubowo dwukrotnie wypowiada się Turystom lecz jego zastępca już w tydzień później głosuje wręcz przeciwnie. Nie może tu być absolutnie mowa o tem, że o zmianie frontu przez ŁKS, zadecydowała możność promocji drużyny ŁTSG. Naszym zdaniem w interesie ŁKS-u leży by Łódź posiadała jaknajwięcej zespołów ligowych i aby tym sposobem móc czerpać z lokalnych rozgrywek ligowych jaknajwiększe zyski. Nie zbaczamy jednak z tematu.

Delegat IFC. jest wiceprezesem Warszawianki, głosował więc tak samo jak jego klub stołeczny. Jeżeli do tego dodamy dwa głosy Czarnych i Warty oraz dwóch członków Zarządu Ligi, z których jeden jest członkiem Czarnych a drugi Warty, nie ulegało kwestji, że Warta wraz z Czarnymi uzyska większość i blok tych klubów musi zwyciężyć. W dodatku najwierniejsi przyjaciele Turystów na głosy których Turyści liczyli zmuszeni zresztą na forum ligowem walczyć tą samą bronią co przeciwnik, zawiedli w ostatniej chwili odwracając się od nich.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze że na posiedzenie nie przybyło kilku członków Zarządu, którzy poprzednio wypowiedali się za Turystami, to jasnem stało się jeszcze przed głosowaniem, że protest Warty będzie bezapelacyjne uwzględniony.

Dlatego również samo głosowanie minęło bez większego zainteresowania i na obecnych w dniu wczorajszym na posiedzeniu Ligi nie sprawiło większego wrażenia.

Obrady odbywały się w atmosferze niezwykle podnieconej. W skromnym lokaliku przy ul. Wiejskiej z trudem pomieścić się mogli goście przybyli przeważnie z Łodzi. Telefon czynny był niemal bez przerwy przez cały czas zebrania. Niektóre kluby porozumiewały się ze swemi delegatami w ostatecznej chwili przed głosowaniem. W czasie trwania dyskusji w pewnym momencie zjawił się w przedpokoju p. Mallow, który oświadczył: „Czego ci ludzie tyle dyskutują i mią. Wszak sprawa jest już z góry przesadzona i nic nie zdoła już przekonać delegatów".

Niezwykłe przygnębienie zapanowało po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania, mimo iż jak już podkreśliliśmy zwycięstwo Warty było z góry przewidziane.

Delegaci jakby przez chwilę poczuli skruchę, że jednak Turystom wymierzona została zbyt duża kara. Natychmiast kilku z nich między innemi delegaci Czarnych i Warty, podeszli do delegacji Turystów oświadczając, że dołożą starania i postawią wniosek na walnem zgromadzeniu by Turystów pozostawić w Lidze.

Tupalski już powrócił

do zdrowia

Jak się dowiadujemy doskonały prawoskrzydłowy reprezentacyjnej polskiej drużyny hokejowej Aleksander Tupalski przechodził niedawno ciężką i przewlekłą chorobę, wskutek czego zupełnie do tej pory nie trenował. Wobec tego jednak, że obecnie Tupalski już prawie zupełnie powrócił do zdrowia, spodziewać się można iż będzie on w formie na czas wyjazdu drużyny akademickiej i reprezentacji polskiej zagranicę.

Helene Wills

wychodzi zamąż

Mistrzyni świata w tenisie Helene Wills wychodzi zamąż w nadchodzące święta Bożego Narodzenia za maklera giełdowego Shander Moody w San Francisko. Młoda para udaje się w podróż poślubną własnym jachtem.

Sędzia pobity przez linjowego

Niezwykły wypadek w Montewideo

W Montewideo rozegrał się niezwykły wypadek, która rzucała świaełki na stosunki panujące w tamtejszym światku piłkarskim. Oto jeden z sędziów linjowych najwidoczniej członek jednej z biorących udział w grze drużyn podbiegł po jakimś rozstrzygnięciu do arbitra i wymierzył mu dwa siarczyste policzki. Sędzia zaskoczony tym wypadkiem szybko się zorjentował w sytuacji i potężnym uderzeniem w podbrodek powalił krewkiego sędziego na ziemię. Omdlałego linjowego zniesiono zemdlonego z boiska, a publiczność nie posiadała się z radości, bijąc brawo sędziemu głównemu. Po zawodach sędzia został zniesiony na rękach z boiska. Ładne stosuneczki!

Zwycięstwo przez k. o.

Carnery nad niemcem Dienerem

Przed dwoma dniami odbył się w Londynie mecz bokserski między Carnerą i niemcem Dienerem, który zakończył się zwycięstwem Carnery w trzeciej rundzie przez knock-out. W ten sposób Carnera rewanżował się za porażkę poniesioną swego czasu w spotkaniu z Dienerem w Berlinie. Ponieważ Carnera zdaje się być nieco głuchy i nie słyszy zazwyczaj gongu, jak to miało miejsce niedawno w Paryżu przeto ustawiono specjalnie, głośny gong.

Jutrzejsze zawody bokserskie

o mistrzostwo K. S. Zjednoczone

W dniu jutrzejszym odbędą się jak wiadomo wewnętrzne zawody bokserskie o mistrzostwo Kl. Sp. Zjednoczone, które rozegrane zostaną w lokalu własnym przy ul. Przędzalnianej o godz. 16. Organizatorzy zawodów wylosowali następujące pary: w. kog. Klinkowski — Krzywański, w. piórkowa: Jędrych — Krim, w. piórkowa: Cyran — Scheifel, w mieszana: Kijewski (piórk.) — Hapunik (lekka), waga półśrednia: Bartosiak — Gembacjuk, w. mieszana: Szyller (średnia) — Dzierżanowski w. średnia Binkowski — Świątka.

Gwiazdka! Gwiazdka!..

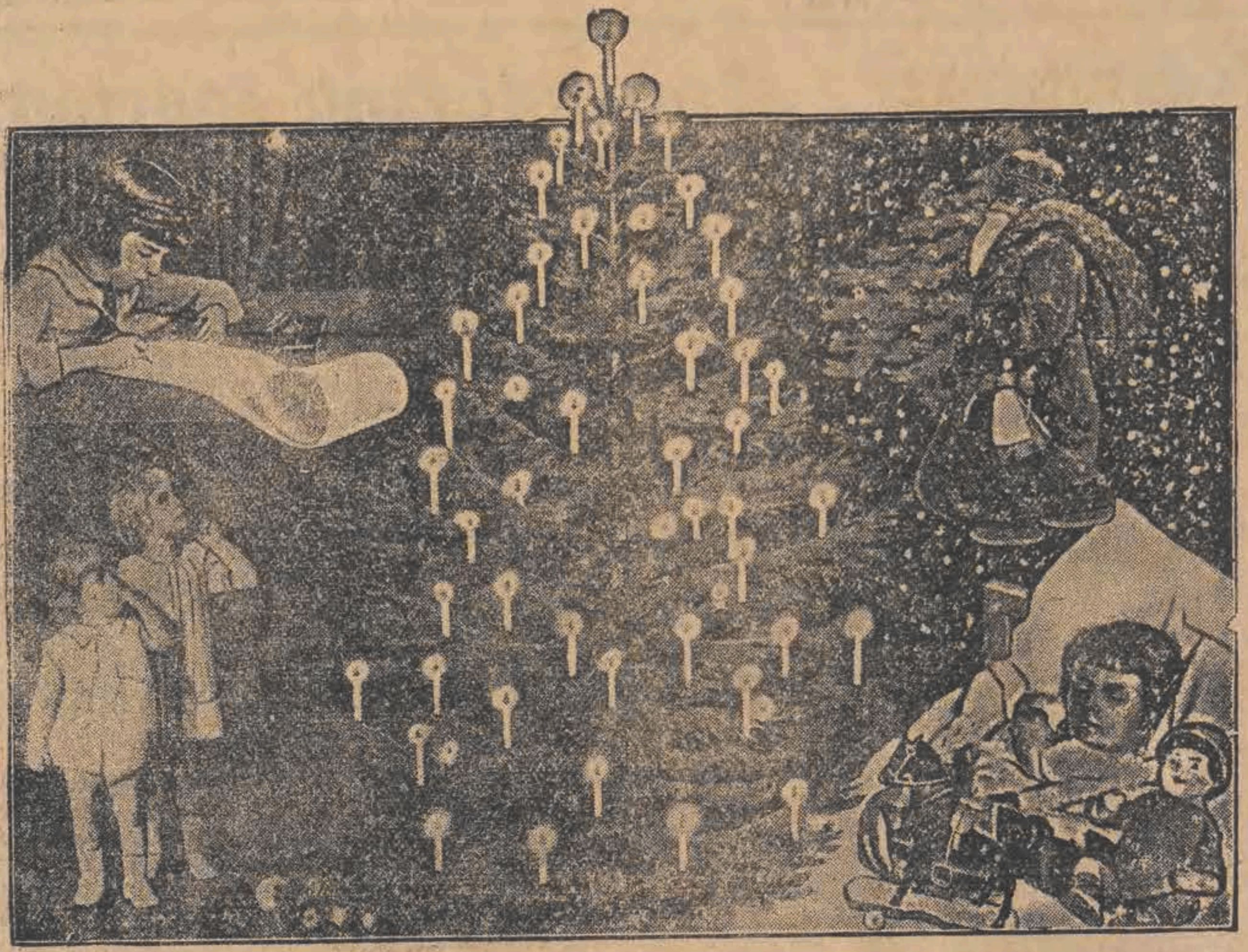

Świąteczny czas — najmilszy czas
Już zbliża się d a dzieci.
Cholnek rychło stanie las
I gwiazdka też zaświeci.

Radosny wasz się ziści sen —
Już wnet Mikołaj święty
Do drzwi zap ıka, niosąc wam
Na grzbiecie swym — prezenty...

Ostatnia minuta.

Miasto bez żydów
poradnia dla matek w synagodze

Bydgoszcz, 21 grudnia.

Z miasta Międzychód wyjechały przed kilku dniami jedyne dwie rodziny żydowskie, zamieszkujące to miasto. Wobec tego uchwalono sprzedać miejscową synagogę, gdyż Międzychód jest jedynem miastem w Polsce, w którem obecnie nie mieszka już ani jeden przedstawiciel ludności żydowskiej. Po odpowiedniej przeróbce, synagoga zamieniona będzie na poradnię dla matek i niemowląt.

Biała śmierć
w St. Zjedn. i Chinach

Nowy Jork, 21 grudnia

W dniu wczorajszym spadł w większej części Stanów Zjednoczonych niebywale gęsty śnieg. Komunikacja okrętowa na zachodniem wybrzeżu Stanów jest wstrzymana.

Z powodu mrozów 30 osób straciło życie.

Według wiadomości z Chin, panują tam również wielkie mrozy. W samym Pekinie zamarzło na ulicach 21 osób.

Nowa organizacja studentów
rumuńskich i czeskich.

Praga, 21 grudnia.

Czeska, słowacka oraz rumuńska organizacje studenckie stworzyły w Pradze „ententę" akademicką. W ogłoszonej deklaracji zrzeszenie to oświadcza publicznie, że współpraca z bułgarskimi studentami nie może być uzależniona od jakichkolwiek warunków o charakterze politycznym. W stosunku do Międzynarodowej Konfederacji Studenckiej (Confederation Internationale des Etudiants) zrzeszenie oświadczyło, że nie przyłącza się do niej. Również odrzucono kategorycznie wniosek o współpracy z niemieckimi studentami

Nowy rekord pływacki

Znana pływaczka Hilda SCHRADER ustanowiła nowy rekord światowy, przebywając 200 jardów w czasie 2:57,8

Porażka Dienera w walce z Carnera

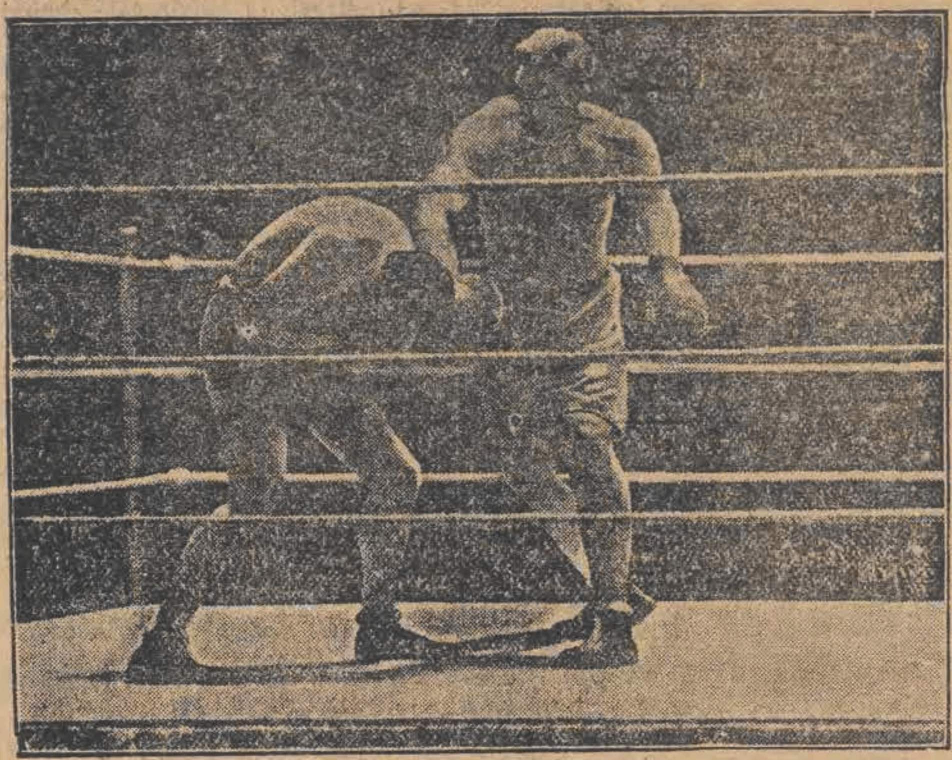

17-go b. m. odbył się w Londynie sensacyjny mecz bokserski: DIENER (Niemcy) contra CARNERA (Włochy). Walka — widoczna na powyższem zdjęciu — musiała być przerwana po szóstej rundzie, ponieważ Diener nie był zdolny do dalszej walki z swym olbrzymim przeciwnikiem.

Kaprysy tegorocznej zimy
Śnieżyca i deszcz.

Monachjum, 21 grudnia.

Po zmianie temperatury na zimową Alpy bawarskie zostały nawiedzone wczorajszej nocy gwałtowną śnieżycą, która szalała przez 8 godzin. Wicher był tak silny, że powyrywał setki starych drzew. Stoki alpejskie pokryte były warstwą śniegu, grubą na 1 metr.

Połączenia telefoniczne z Augsburgiem i Monachjum są częściowo poprzerywane. Nad ranem śnieżyca przeszła w deszcz, który znowu zaczął spłókiwać pokłady śnieżne, obracając doliny w jedną topiel.

Napad bandytów
na Bank Przemysłowców w Bytomiu.

Bytom, 20 grudnia.

Dnia 10 b. m. o godzinie 17.50 pięciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu rabunkowego na Bank Przemysłowców w Bytomiu przy ulicy Gliwickiej. Trzech bandytów steroryzowało personel bankowy przy pomocy broni palnej, dwaj zaś pozostali zrabowali ogółem 15 tys. marek niemieckich i 2.500 złotych, poczem wszyscy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Książęce zaręczyny

Z Holandji donoszą o rychłych zaręczynach holenderskiej następczyni tronu, księżny Juljany, z niemieckim księciem Wilhelmem von Erbach - Schoenberg. Na zdjęciu: przyszła młoda para.

Młynarz
na śmidze wiatraka

Amsterdam, 21 grudnia.

Bardzo ciekawy wypadek, który mógłby się skończyć bardzo tragicznie, zdarzył się w miejscowości Krimpen.

Zajętego przy reparacji wiatraka młynarza uniosła nagle śmiga, pchnięta przez wiatr. Śmigi obróciły się już po raz dziesiąty, kiedy wreszcie przybiegła na pomoc okoliczna ludność. Lecz w chwili zatrzymania wiatraka, skrzydło z młynarzem stanęło w górnej pozycji. Musiano ponownie uruchomić śmigi, zatrzymując je w chwili odpowiedniej. Omdlałego z wysiłku młynarza doprowadzono do przytomności.

Obraz za 100 tys. dol.

Nowy Jork, 21 grudnia.

Pisma donoszą, że Morgan nabył słynny obraz Tycjana „Apollo" za cenę 100 tysięcy dolarów.

Prenumerata W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — — „ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.